

Ks. Wojciech Misztal
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II

Biblia o żołnierzach: przyczynek do oceny możliwości oddziaływania duchowości chrześcijańskiej za pomocą przekazu ustnego i pisemnego

Skoro chrześcijaństwo ma zwracać się do wszystkich spotykanych ludzi, a dokładniej zaoferować im swą duchowość, czyli wejście w życiodajną komunię z Bogiem (zob. np. Mt 28, 19 n.; Mk 16, 15 n.), będzie miało do czynienia nie tylko z różnymi osobami, ale także wieloma grupami społecznymi. Część z nich może zostać uznana za szczególnie podatne na udane spotkanie, inne zaś ocenione jako wyjątkowo trudne, gdy chodzi o nawiązanie owocnego dialogu. Nowy Testament informuje o spotkaniach chrześcijaństwa z zawodowymi żołnierzami (np. Dz 10, 1 n.). Odnośne dane biblijne wolno odczytać jako przykład oceny historycznego, ale i nadal możliwego oddziaływania duchowości chrześcijańskiej oraz wskazania sposobu oddziaływania za pomocą przekazu ustnego i pisemnego. W Liście apostołskim *Il rapido sviluppo* Jan Paweł II wskazuje na nieprzemijającą wartość danych biblijnych, także gdy chodzi o współczesny i przyszły, nawet najbardziej zaawansowany technicznie przekaz myśli, budowanie komunii:

również świat mediów potrzebuje Chrystusowego odkupienia. W analizowaniu procesów zachodzących w dziedzinie środków przekazu i ich wartości w perspektywie wiary niewątpliwie pomocne może być zgłębianie Pisma Świętego. Jawi się

ono bowiem jako „wielki kodeks” przekazu przesłania, które nie jest tylko chwilowe i okazjonalne, ale fundamentalne, ze względu na jego wymiar zbawczy¹.

Biblijne postrzeganie żołnierzy jako kategorii społecznej

Nie ma potrzeby uzasadniać, że chrześcijaństwo od samego początku bardzo dużo przejmuje ze Starego Przymierza. Na to, jak jest ono istotne dla chrześcijaństwa, np. jako dostarczające wzorów, norm, wskazuje choćby obecność w Nowym Testamencie licznych nawiązań do pism starotestamentalnych (np. w formie cytatów)². Otóż Stary Testament ukazuje samego Boga m.in. jako Tego, który stoi na czele potężnych zastępów czy zwycięża w walce (zob. np. Iz 5, 16). Wątek ten chrześcijaństwo podejmuje w swej liturgii i pismach. W czasie sprawowania samej Eucharystii, niejako wchodząc w serce działania liturgicznego, wierni recytują (lub śpiewają): „Święty, święty, święty Pan, Bóg zastępów”³. Mamy tu jednoznaczne odniesienie do starotestamentalnej Księgi Izajasza: „Święty, Święty, Święty jest Pan zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały” (Iz 6, 3). Co do pism chrześcijańskich, to przykładu dostarcza bardzo ważny teologicznie List do Rzymian: „Jak to też Izajasz przepowiedział: Gdyby Pan zastępów nie zostawił nam potomstwa, stalibyśmy się jak Sodomia i byłibyśmy podobni do Gomory” (Rz 9, 29; Apostoł korzysta tu z Iz 1, 9).

Określenia ukazujące Boga jako władcę-wodza pojawiają się znacząco często w Piśmie Świętym i ukazują władanie, stanie na czele, dowodzenie jako rzeczywistość pozytywną (zob. np. Ps 46, 4 n.; Iz 5, 16). Stary Testament przedstawia Boga nawet jako Tego, który zwycięsko walczy:

Wtedy Mojżesz i Izraelici razem z nim śpiewali taką pieśń ku czci Pana: Będę śpiewał ku czci Pana, który wspaniale swą potęgę okazał, gdy konia i jeźdźca jego pogrążył w morzu. Pan jest moją mocą i źródłem męstwa! Jemu zawdzięczam moje ocalenie. On Bogiem moim, uwielbiać Go będę, On Bogiem ojca mego, będę Go wywyższał. Pan, mocarz wojny, Jahwe jest imię Jego. Rzucił w morze rydwany faraona i jego wojsko. Wyborowi jego wodzowie zginęli w Morzu Czerwonym (Wj 15, 1-4; por. też np. Jr 10, 11 n.; 20, 11; So 3, 17).

Jan Paweł II, List apostolski do odpowiedzialnych za środki społecznego przekazu *Il rapido sviluppo*, 4-5, [w:] <http://www.kuria.lomza.pl> (27.02.2010).

² Por. M. Silva, *Old Testament in Paul*, [w:] *Dictionary of Paul and His Letters*, red. G. F. Hawthorne, R. P. Martin, D. G. Reid, Leicester 1993, s. 630 n.

Na temat znaczenia sformułowania „Pan zastępów, Pan wojsk niebieskich” por. J. A. Fitzmyer, *Pan Zastępów*, [w:] *Encyklopedia biblijna*, red. P. J. Achtemeier, Warszawa 1999, s. 895 n.

W Nowym Testamencie podobnie będzie ukazywany Ojciec, Chrystus, Duch Święty. Również chrześcijanie są przedstawiani jako ci, którzy walczą. Duch Święty zapewnia zwycięstwo w walce ze złem (por. Ef 6, 17 n.)⁴. Według *Corpus Paulinum* walka jest udziałem nie tylko chrześcijan⁵. „Na ich rzecz walczy sam Ojciec: «Bóg zaś pokoju zetrze wkrótce szatana pod waszymi stopami» (Rz 16, 20). Na krzyżu, tak jak pokazuje to choćby drugi rozdział Listu do Efezjan, zwycięsko walczy także Chrystus. Odnosi On triumf o zbawczych, dotyczących wszystkich i wszystkiego konsekwencjach. Mają one postać odnowy stworzenia i doprowadzenia zbawionych do zamierzonej odwiecznie pełni (por. Ef 1, 3 n.; 2, 15 n.). Według na przykład Ga 5, 25 i 2 Kor 3, 6, także Duch staje po stronie człowieka, aktywnie uczestniczy w jego zmaganiach”⁶.

Analiza danych biblijnych prowadzi do następującego wniosku: żołnierze jako kategoria społeczna nie są postrzegani w Biblii jako twierdza czy forpocztą zła. Mamy przecież do czynienia z ocenami pozytywnymi. Idee, obrazy związane z ich życiem bywają odnoszone do samego doskonałego Boga, jako uznane za przydatne do prezentowania Jego wielkości i dobroci⁷. Skoro judaizm i chrześcijaństwo także współcześnie są wpływowymi religiami, od wieków skutecznie oddziałującymi na życie jednostek i społeczności, to wskazany sposób ukazywania Boga należy uznać za owocny. Teolog powie: taki sposób wyrażania się został wybrany przez samego Boga. On sam objawia się, mówiąc dzisiejszym językiem, jako żołnierz zdolny udzielić pomocy.

Nowy Testament poświadcza, że chrześcijaństwo rozprzestrzenia się bardzo szybko. Okazuje się, że gorliwymi wyznawcami Chrystusa stają się: kobiety i mężczyźni; ludzie starsi i młodzi; majątni, średnio zamożni i ubożsi; niewolnicy i ludzie wolni; wykształceni i tacy, którzy np. nie mieli możli-

⁴ Por. E. Manicardi, *Doświadczenie Ducha Świętego w Kościele pierwotnym*, [w:] *Duch Święty we wspólnocie uczniów*, Kraków 2000, s. 15; I. de la Potterie, *L'unzione del cristiano con la fede*, [w:] *La vita secondo lo Spirito, condizione del cristiano*, introduzione di Y. M.-J. Congar, Roma 1967, s. 126 n.

⁵ Por. W. Misztal, *Duchowość chrześcijan w świetle listów Pawłowych: Związki z Bogiem*, Kraków 2010, s. 204, 251 n., 338 n.

⁶ W. Misztal, *Odnowienie i udzielenie pełni życia w Świętym Duchu Ojca i Chrystusa. Studium na podstawie listów św. Pawła Apostoła*, Kraków 2002, s. 307.

⁷ Więcej na ten temat por. L. Ryken, J. C. Wilhoit, T. Longan, *Mocarz wojny*, [w:] *Słownik symboliki biblijnej. Obrazy, symbole, motywy, metafory, figury stylistyczne i gatunki literackie w Piśmie Świętym*, Warszawa 1998, s. 533 n.

wości pobierać nauk (zob. np. 1 Kor 1, 26 n.; 7, 21 n.; Dz 13, 1 n.). To tylko wybrane przykłady. Nie ma też jakichkolwiek ograniczeń co do narodowości: odpowiednie zasady zostały potwierdzone bardzo szybko (zob. np. Dz 10, 1 n.; 15, 1 n.). Jeśli chodzi o wykonywane zawody, to mamy przedstawicieli cywilnej administracji państwowej (celnicy), rzemieślników, rybaków, ludzi zajmujących się handlem, posiadających małe przedsiębiorstwa rodzinne, kapłanów (zob. np. Łk 19, 2 n.). Spotkamy także żołnierzy. Nasuwa się wniosek, że Ewangelia dociera wszędzie. Każdy może się zbawić, przyjmując Chrystusa (zob. np. Ga 3, 26). Pod tym względem żołnierze nie są postrzegani jako np. zawodowo czy religijnie gorsi od innych (ani z uwagi na cechy osobowe, ani zajęcie). Bycie żołnierzem nie przeszkadza, by stać się chrześcijaninem (zob. Dz 10, 1 n.).

Wśród przedstawicieli różnych grup np. społecznych, zawodowych przychodzących do św. Jana Chrzciciela – żeby dostać odpuszczenia grzechów, zbawienia – są m.in. żołnierze. W ten sposób Ewangelia św. Łukasza stara się podzielić przekonaniem, że także serce starożytnego wojskowego nie jest pustynią duchową, królestwem śmierci, czy niedostępną dla Ducha Świętego twierdzą. Nie oznacza to, jakobyśmy mieli do czynienia z naiwnym idealizowaniem (zob. np. Łk 23, 36). Ewangelia św. Łukasza zaznacza, że bardzo ważny autorytet duchowy, jakim jest św. Jan Chrzciciel (zob. Łk 7, 28), traktuje wojskowych podobnie jak innych przybywających. Bez uprzedzeń, bez cienia negacji udziela stosownych rad.

Pytały go tłumy: „Cóż więc mamy czynić?” On im odpowiadał: „Kto ma dwie suknie, niech *jedną* da temu, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni” Przychodzili także celnicy, żeby przyjąć chrzest, i pytali go: „Nauczycielu, co mamy czynić?” On im odpowiadał: „Nie pobierajcie nic więcej ponad to, ile wam wyznaczono”. Pytali go też i żołnierze: „A my, co mamy czynić?” On im odpowiadał: „Nad nikim się nie znęcajcie i nikogo nie uciskajcie, lecz poprzestawajcie na swoim żołdzie” (Łk 3, 10–14).

W przytoczonym tekście żołnierze są traktowani jako jedna z grup składających się na społeczność ludzką, i to bynajmniej nie jako grupa najgorsza czy też taka, co do której nie można już mieć nadziei. Ewangelista nie wyjaśnia, czy byli to np. żołnierze pochodzenia pogańskiego (może obywatel rzymscy?), czy wyznający jedyne Boga Żydzi. Nasuwa się zatem przypuszczenie, iż mamy do czynienia ze wskazaniem, że Bóg chce zbawić każdego (por. 1 Tm 2, 1–4). Jasne jest też, że nie ma potrzeby, by żołnierze porzucili służbę wojskową: jako żołnierze mogą dostać zbawienia.

W Ewangelii św. Mateusza Chrystus daje za wzór wiarę i wypływające z niej postępowanie setnika (czyli dowódcy wojskowego) z Kafarnaum. Zostaje on dany wszystkim uczniom Chrystusa jako wzór także co do czci, podporządkowania się Zbawicielowi (Mt 8, 5 n.). Słowa – można rozumieć: modlitwę – tego żołnierza chrześcijanie czynią własnymi (tylko nieco dostosowując je do swojej sytuacji) w bardzo ważnych okolicznościach, bo w czasie Eucharystii tuż przed komunią św.: „Panie, nie jestem godzien, abys wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo [...]” (Mt 8, 8). Jak przekazuje Ewangelia św. Mateusza, kiedy Jezus umarł, wielu nawet z najbliższych, najlepiej przygotowanych duchowo uczniów zwątpiło, uwierzyli natomiast w Niego znajdujący się tam dowódca wojskowy i jego żołnierze (Mt 27, 54). Także w tym przypadku nie mamy pewności, czy byli oni pochodzenia pogańskiego, czy wcześniej jako Żydzi wierzyli w jedyne Boga.

Przykład oceny możliwego oddziaływania duchowości chrześcijańskiej

Wskazane powyżej dane stanowią świadectwo możliwości oddziaływania duchowości chrześcijańskiej na różne grupy społeczne, na różnych ludzi. Można powiedzieć, iż jest to diagnoza w pewnym sensie punktowa. Zasadniczo nie chodzi o kobiety i dzieci. Zarazem jednak te dwie grupy nie pozostają tu w sposób absolutny poza zasięgiem skutecznego oddziaływania. Jak pokazuje dziesiąty rozdział Dziejów Apostolskich, trzeba uwzględnić sytuację małżeństw, rodzin, gdzie mężem, ojcem jest żołnierz. Według tej księgi można mieć wtedy do czynienia z następującym scenariuszem: żona czy dzieci stykają się z chrześcijaństwem, nawet przyjmują chrześcijaństwo dzięki mężczyźnie, a dokładniej żołnierzowi, który staje się czy jest chrześcijaninem, dzięki jego świadomemu działaniu.

Warto zwrócić uwagę na zaprezentowany tu kierunek ewangelizacji, zwłaszcza że jest on różny od tego, na który częściej zwraca się uwagę i zauważa jego skuteczność, a który przebiega następująco: *duchowni żyjący w celibacie* → *kobiety (matki, żony)* → *mężowie-ojcowie oraz dzieci*. Oznacza to, że skuteczna ewangelizacja dokonuje się na różne sposoby. A skoro ewangelizacja, by spełnić swe zadanie, musi być skuteczna, to w takim razie różnorodność sposobów jej głoszenia okazuje się uprawniona, pożyteczna, nawet konieczna.

Wróćmy do stwierdzenia, iż mamy do czynienia ze swego rodzaju oceną możliwości oddziaływania chrześcijaństwa na mężczyzn. Doprecyzujmy: przesłanie można interpretować jako świadectwo co do faktów i ocenę na przyszłość, gdy chodzi o skuteczne oddziaływanie duchowości chrześcijańskiej właśnie na tę grupę. Dalej wolno doprecyzować, że chodzi o mężczyzn dojrzałych, dynamicznych, silnych fizycznie i psychicznie, zdolnych i skłonnych do podejmowania dużego ryzyka, nawet do narażania się na śmierć. W dużych społecznościach tak scharakteryzowana grupa jest zazwyczaj obecna.

Jeśli chodzi o cechy, grupa ta wydaje się zupełnie nie przystawać do obrazu mężczyzny jako tego, który jest szczególnie podatny na bycie kształtowanym przez duchowość chrześcijańską, obrazu, jaki chyba dość powszechnie jest przyjmowany.

Z teologicznego punktu widzenia w przypadku oceny możliwego oddziaływania chrześcijaństwa bardzo interesująco przedstawia się przypadek dowódcy wojskowego (setnika) Korneliusza z dziesiątego rozdziału *Dziejów Apostolskich*⁸. Księga ta daje o nim wyjątkowo pozytywne świadectwo jeszcze zanim został on chrześcijaninem. Żołnierz ten z pochodzenia jest poganinem. Zarazem mamy do czynienia z bardzo pozytywnym świadectwem na temat jego rozwoju duchowego: już osiągniętego stadium i możliwości na przyszłość. Jest pobożny. Nie będąc formalnie wyznawcą takich religii monoteistycznych jak judaizm i chrześcijaństwo, wierzy jednak w jedyne prawdziwego Boga⁹. Zmierza do Boga nie samotnie, ale z całym swoim domem (Dz 10, 2), co można rozumieć: razem z żoną, dziećmi, służbą, ze wszystkim, którzy u niego mieszkają, którym daje pracę. Jest miłosierny, pomaga materialnie potrzebującym, czyli wzorowo zadośćczyni przykazaniu miłości Boga i bliźniego. On, człowiek świecki, żołnierz, poganin (*poganin* w znaczeniu, że formalnie nie przynależy ani

⁸ Szerzej na ten temat por. C. S. Kelner, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, red. K. Bardski, W. Chrostowski, Warszawa 2000, s. 258 n.

⁹ Najprawdopodobniej w Korneliuszu należy widzieć monoteistę. Chrześcijaństwo stawia wtedy dopiero pierwsze kroki. Nawet jest uzasadnionym postrzegać judaizm i chrześcijaństwo jako jeszcze jedną religię; tutaj m.in. ze względu na powszechnie przyjętą terminologię pozostaniemy przy określeniach *judaizm* i *chrześcijaństwo*. Judaizm w tym okresie w świecie grecko-rzymskim jest wyznawany przez znaczącą liczbę ludzi. Już z tego powodu Korneliuszowi łatwo było się z nim spotkać i nawiązać kontakt.

do judaizmu, ani do chrześcijaństwa) zostaje obdarzony wyjątkowym darem, przeżyciem mistycznym, objawieniem, które na dodatek okazuje się przełomowe, jeśli chodzi o dzieje stworzenia – zbawienia: jest to wg Dziejów Apostolskich pierwszy poganin oficjalnie przyjęty do wspólnoty Kościoła. Korneliusz pod tym względem otwiera drogę innym (zob. Dz 10, 1 n.). Jego kwalifikacje duchowe wydają się odpowiadać profesjonalnym kwalifikacjom żołnierskim. Stosując dzisiejszą terminologię, był dowódcą kompanii. Setnicy w tym czasie cieszyli się wysoką pozycją społeczną m.in. dlatego, że zwykle posiadali rozległą wiedzę i doświadczenie wojskowe. Ich obowiązki bywały porównywalne z obowiązkami dzisiejszego dowódcy pułku, a niekiedy poszerzały się one o odpowiedzialne funkcje sędownicze i zarządzanie niedużymi okręgami wojskowymi. Zazwyczaj mianowano ich spośród żołnierzy¹⁰.

Nie tylko dowódca Korneliusz i jego „dom” znajdują się wysoko, jeśli chodzi o życie duchowe. W wojskowym otoczeniu Korneliusza jest przynajmniej jeszcze jeden żołnierz pozytywnie wyróżniający się, gdy chodzi o życie duchowe. Dowódca nawet wie, że może na nim polegać także w wyjątkowej sytuacji o charakterze religijnym. Korneliusz zdaje sobie z tego sprawę i potrafi skorzystać z takiego stanu rzeczy. Dziejże Apostolskie przekazują: „Kiedy znikł anioł, który z nim mówił, Korneliusz zawołał dwóch domowników i pobożnego żołnierza spośród swoich podwładnych. Opowiedział im wszystko i posłał ich do Jafy” (Dz 10, 7 n.). Z kontekstu wynika, że chodzi – zgodnie z poleceniem anioła – o powierzenie bardzo ważnej misji, a mianowicie poselstwa do św. Piotra.

Historia Korneliusza jest bardzo ważna m.in. z następującego powodu. Według Dziejów Apostolskich Korneliusz to pierwszy poganin, który pełnoprawnie jest członkiem Kościoła. Spośród pogan właśnie na niego i jego najbliższych – wolno przypuszczać, że trzeba tu wliczyć także wspomnianego zaufanego, pobożnego żołnierza – Duch Święty zstąpił tak, jak na Apostołów w dzień Pięćdziesiątnicy (np. Dz 10, 47). Oznacza to, że Bóg ma oddanych sobie czcicieli także w wojsku: zarówno wśród niższych, jak i wysokich rangą żołnierzy, oficerów. Według tej księgi owocna ewangelizacja pogan rozpoczyna właśnie się wśród wojskowych, gdzie czeka na nią podatny grunt. Później żołnierze – chrześcijanie będą stanowić jedną z tych

¹⁰ Por. C. S. Kelner, *Komentarz historyczno-kulturowy...*, dz. cyt., s. 259 n.

grup, które bardzo przysłużą się rozprzestrzenianiu się chrześcijaństwa. Służą przecież raz w tej, raz w innej części wielkiego imperium rzymskiego. Wierząc, modląc się, a zarazem także wzorowo, odważnie i z poświęceniem pełniąc służbę, przez przykład swego postępowania i rozmowy o Chrystusie z towarzyszami broni i spotykaną ludnością cywilną, będą apostołami.

Czy Dzieje Apostolskie zwracając uwagę na żołnierza Korneliusza zaświadczać o pozytywnej ocenie możliwego oddziaływania duchowości chrześcijańskiej na tę specyficzną grupę społeczną, jaką stanowią wojskowi? Czy są oni postrzegani jako grupa-przykład? Czy Dzieje Apostolskie w ten sposób starają się wytyczyć pewien program, zachęcić do nawiązywania kontaktów, do spodziewania się dobrego przyjęcia chrześcijaństwa w różnych grupach społecznych? Czy z podobnym podejściem mamy do czynienia w innych księgach biblijnych? Trudno stwierdzić, czy coś takiego planował człowiek, który napisał Dzieje Apostolskie. W każdym razie nie można tego wykluczyć. To samo trzeba powiedzieć odnośnie do innych ksiąg biblijnych. Najprawdopodobniej dokładniejsze badania recepcji, oddziaływania wskazanych tekstów na przestrzeni wieków mogłyby potwierdzić takie oddziaływanie, jego owocność, podważając niejedno uprzedzenie czy uproszczenie. Trzeba pamiętać, że chrześcijaństwo uważa teksty biblijne za natchnione. Ostatecznie więc w ich przypadku należy zapytać, co miał na myśli Bóg, co On chce powiedzieć. Czy nie jest prawdopodobne, że w związku z tym na postawione powyżej pytania trzeba udzielić odpowiedzi twierdzącej. Przemawia za tym następujący fragment Dziejów Apostolskich, który można potraktować jako swego rodzaju komentarz teologiczny ze strony samego Boga do historii żołnierza Korneliusza.

Wtedy Piotr przemówił w dłuższym wywodzie: „Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie. [...] Wszyscy prorocy świadczą o tym, że każdy, kto w Niego [tzn. w Chrystusa] wierzy, przez Jego imię otrzymuje odpuszczenie grzechów” Kiedy Piotr jeszcze mówił o tym, Duch Święty zstąpił na wszystkich, którzy słuchali nauki. I zdumieni się wierni pochodzenia żydowskiego, którzy przybyli z Piotrem, że dar Ducha Świętego wylany został także na pogan. Słyszeli bowiem, że mówią językami i wielbią Boga. Wtedy odezwał się Piotr: „Któż może odmówić chrztu tym, którzy otrzymali Ducha Świętego tak samo jak my?” I rozkazał ochrzcić ich w imię Jezusa Chrystusa (Dz 10, 34–48).

Wskazania co do sposobu oddziaływania za pomocą przekazu ustnego i pisemnego

Nowy Testament wskazuje na żołnierzy także jako na wierzących w Chrystusa, jako na Jego apostołów, czyli w takim razie i współpracowników w dziele zbawienia (por. 1 Kor 3, 1 n.). Najstarsze pisma chrześcijańskie, będące zarazem najstarszymi dostępnymi dokumentami dotyczącymi chrześcijan, jak wielokrotnie wskazywano, należy postrzegać jako organicznie powiązane z chrześcijańskim ustnym głoszeniem Ewangelii¹¹. Z istniejących bogatych zależności między tymi dwoma sposobami informowania-oddziaływania z punktu widzenia podjętego tematu istotna jest zgodność między nimi co do zasadniczych treści. Jeśli coś istotnego znalazło się w Nowym Testamencie, to należy przyjąć, iż taki element-temat składa się także na pierwsze chrześcijańskie ustne głoszenie Dobrej Nowiny. Należy także podkreślić, iż kiedy powstaje i bardzo dynamicznie zaczyna się rozwijać chrześcijaństwo, przekaz ustny i pisemny jest podstawowym narzędziem społecznego przekazu myśli. Biorąc pod uwagę ówczesne możliwości techniczne oraz informacje, jakie wynikają np. z datowania powstania i rozmieszczenia geograficznego pierwszych rękopisów chrześcijańskich, nasuwa się wniosek, iż możliwości techniczne były wykorzystywane, gdy chodzi o przekaz przesłania¹². Tempo i trwałość rozwoju chrześcijaństwa wskazuje na skuteczność przekazu w formie ustnej i spisanej, jego szerokie oddziaływanie w różnych grupach i warstwach społecznych.

Czy w dziesiątym rozdziale Dziejów Apostolskich można znaleźć wskazania dotyczące skutecznych sposobów oddziaływania za pomocą przekazu ustnego i pisemnego? Z wyżej wskazanych racji te dwie formy przekazu potraktujemy tutaj łącznie. Jeśli chodzi o postawione pytanie, to do udzielenia odpowiedzi pozytywnej skłaniają już uwagi na temat autorstwa, charakteru, celu napisania (i ewentualnie recepcji) Dziejów Apostolskich jako

¹¹ Jest to znany w teologii, zwłaszcza w przypadku nauk biblijnych temat, na który składają się m.in. tzw. historia form, historia tradycji, historia redakcji.

¹² Trzeba tu postawić także pytanie, czy wszystkie te pierwsze rękopisy chrześcijańskie zachowały się, a z tych, które nie uległy zniszczeniu, czy wszystkie już znamy. Trudno w tym przypadku nawet o szacunkowe dane. Z drugiej jednak strony jest pewne, że część rękopisów nie zachowała się (nie dysponujemy przecież oryginałami np. listów św. Pawła). Zaś np. odnalezienie tekstu *Didache* (Konstantynopol 1873 r.) oraz odkrycia w Nag Hammadi w Egipcie (1945 r.) i w Qumran w Palestynie (1947 r.) to swego rodzaju ostrzeżenie, by pochopnie nie twierdzić, jakoby wszystkie dane były już do naszej dyspozycji.

księgi biblijnej, czyli natchnionej w sensie teologicznym chrześcijańskim. Ważnych informacji dostarcza tu początek Ewangelii św. Łukasza i Dziejów Apostolskich. Skoro tak, to bardziej szczegółowych danych powinna dostarczyć analiza dziesiątego rozdziału Dziejów Apostolskich. Z bogactwa znajdujących się tam danych ze względu na charakter niniejszego opracowania będzie można przedstawić tylko część.

W świetle analizowanego przekazu istotne jest odpowiednie przygotowanie potencjalnego odbiorcy. Nasuwa się wniosek, iż wykonywany zawód, wysokie klasyfikacje zawodowe, uznanie społeczne (w tym ze strony przełożonych) nie stanowią przeszkody, aby posiadająca je osoba przyjęła Ewangelię. Podobnie należy ocenić inne uwarunkowania, takie jak płeć, bycie dorosłym, posiadanie wysokiej pozycji społecznej, wysoki, a przynajmniej dobry status majątkowy, przynależność narodową różną od narodowości ewangelizującego, dobry (czy nawet bardzo dobry) stan zdrowia, dobrą (czy nawet wysoką) sprawność fizyczną. Natomiast bardzo istotny okazuje się stan duchowy, odpowiednie przygotowanie duchowe. Korneliusz to pod tym względem przypadek człowieka o bardzo rozwiniętym życiu duchowym. Można nawet zaryzykować stwierdzenie: jego udziałem jeszcze zanim przyjął on chrześcijaństwo stało się bardzo głębokie zjednoczenie z Bogiem. Mamy tu do czynienia z misterium współdziałania między obdarzającym łaską Bogiem i zachowującym wolność, odpowiedzialnym za konsekwencje swych wyborów człowiekiem. Przypadek Korneliusza nie upoważnia, by mówić tu o pierwszeństwie przyczynowym czy chronologicznym działania, inicjatywy ludzkiej. Taki wniosek należy odrzucić jako błędny (zob. np. 1 Kor 12, 3). Trzeba też doprecyzować, że Boga, Jego uprzedniego działania nie ogranicza czas np. w znaczeniu, że to działanie z ludzkiego punktu widzenia musi być długotrwałe (zob. np. Dz 9, 1 n.).

Z dziesiątego rozdziału Dziejów Apostolskich można też wyprowadzić wniosek na temat warunków, jakie głoszący Ewangelię ma spełnić, by przekaz zaowocował. Innymi słowy, chodzi o zasady skutecznego przekazu danych. Musi on się liczyć z tym, że przyjdzie mu opuścić znany mu dotąd obszar, może nawet postrzegany jako jedyny istniejący czy jedyny dozwolony dla działania. Ponadto musi pamiętać, że wezwanie, wskazanie, czy nawet nakaz do takiego otwarcia może przyjść w formie przekraczającej jego ludzkie wyobrażenia. To zaś oznacza, że rozum ludzki może stanąć wobec

ogromnego wyzwania, w pewnym sensie sprowadzającego się do weryfikacji i zrozumienia. Teolog dopowie, że sprostanie temu zadaniu bynajmniej nie jest łatwe, choć jest możliwe¹³. W takim razie dziesiąty rozdział Dziejów Apostolskich wskazuje – obok otwartości umysłu, serca, otwartości religijno-duchowej – także na odwagę, podjęcie ryzyka. Można przecież narazić się otoczeniu: choćby dlatego, że ono ma do dyspozycji inne dane (np. niekompletne). Jest miejsce na zaufanie, na gesty, które określa się mianem ludzkich w tym sensie, że wskazują na dobroć, otwartość. „Piotr więc zaprosił ich do wnętrza i ugościł. A następnego dnia wyruszył razem z nimi w towarzystwie niektórych braci z Jafy” (Dz 10, 23). W tym wszystkim nie ma miejsca na lekkomyślność czy naiwność, bo ewangelizujący odczytuje, że ma do czynienia z wyraźną wolą Bożą, Bożym mandatem czy poleceniem. Święty Piotr przyjmuje wysłanników Korneliusza i wyrusza w drogę, ponieważ wcześniej zostaje mu objawione, jak ma się zachować. Ważne pod tym względem jest zwieńczenie relacji o przyjęciu Korneliusza do Kościoła. Zwraca ono uwagę na jednoznaczne potwierdzenie ze strony Boga, potwierdzenie czytelne dla ewangelizującego i wspólnoty kościelnej: „Któż może odmówić chrztu tym, którzy otrzymali Ducha Świętego tak samo jak my?” (Dz 10, 47).

Wreszcie trzeba podkreślić, że relacja o przyjęciu Korneliusza do Kościoła robi wrażenie starannie przygotowanej od strony formalnej. Mamy ciekawie prowadzoną narrację. Autor zwraca uwagę na protagonistów. Ukazuje ich postawy, działania. Dobiera słownictwo: teologicznie jest ono ważne i wskazuje na wagę opisywanych wydarzeń. Wydarzenia zostały zapisane i następnie ich opis jest starannie przechowywany przez chrześcijan. To przechowywanie nie sprowadza się do jakiegoś trzymania w ukryciu, lecz do jego istoty należy częste odczytywanie, studium nad przekazywanym przesłaniem.

* * *

Biblijne przesłanie o żołnierzach pozwala zapoznać się z jednym z chyba obecnie mniej zauważanych aspektów oddziaływania duchowości chrze-

¹³ Por. W. Misztal, *Kierownictwo duchowe wobec nadzwyczajnych fenomenów mistycznych*, [w:] *Zjawiska nadzwyczajne a świętość. XII Dni Duchowości 7–8 maja 2009*, red. J. Gogoła, Kraków 2010, s. 145 n.

ścijańskiej za pomocą przekazu ustnego i pisemnego. Już wstępna analiza dostępnych na ten temat danych prowadzi do wniosku, iż mamy tu do czynienia ze znaczącym potencjałem, o którego wykorzystanie warto zabiegać. Pojawia się też interesująca perspektywa badawcza i praktyczna co do możliwości wykorzystania tych form przekazu myśli, których starożytni nie mieli do swej dyspozycji, a które stanowią bogactwo świata współczesnego.

La Bible et les soldats: la spiritualité chrétienne, son appréciation et sa potentielle transmission

Résumé

La Bible aperçoit, parmi de divers groupes sociaux, aussi les soldats. Ils forment un rassemblement qui possède sa propre caractéristique. Or ce groupe se révèle ouverte à l'Évangile. Par conséquent il est permis de considérer la réaction des soldats à la spiritualité chrétienne comme indiquant le potentiel du christianisme aussi pour d'autres groupes sociaux que l'on pourrait a priori considérer imperméable au christianisme à cause des traits propres à ses adhérents. La Bible fournit de cette manière aussi des indications en ce qui concerne la manière efficace de proclamer l'Évangile.